Prawda o CEPiKu

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 29, kwiecień 2018 23:33
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2067

„Miał poprawić funkcjonowanie administracji, ale też przynieść konkretne korzyści dla obywatela. System Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPiK) 2.0 nie działa jednak poprawnie. NIK ustaliła, że system nie był prawidłowo przygotowany zarówno w okresie zarządzania przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak i Ministerstwo Cyfryzacji".

Taką ocenę działania administracji rządowej w zakresie przygotowywania CEPiKu 2.0 zamieściła w połowie kwietnia na swojej stronie internetowej Najwyższa Izba Kontroli. Opublikowane szczegóły nie tylko potwierdzają w dużej mierze zastrzeżenia zgłaszane przez przedstawicieli powiatów jeszcze przed wdrożeniem modułu Centralnej Ewidencji Pojazdów (CEP) w ramach CEPiKu, ale też rzucają nowe fakty na sam tryb prac nad projektem. Ubolewać jedynie należy, że z sobie wiadomych względów poprzednie kierownictwo Ministerstwa Cyfryzacji parło do uruchomienia systemu – choć było to obarczone ogromnym ryzykiem. Ryzykiem, które natychmiast zmaterializowało się w utrudnieniu prac wydziałów komunikacji w poszczególnych powiatach.

Dlaczego uruchomienie systemu było obarczone ogromnym ryzykiem? W czasie prac nad modułem CEP permanentnie były naginane zasady zarządzania projektami IT.

Czy można stworzyć dobry produkt łamiąc te zasady? Oczywiście tak. Wszelkiego rodzaju metodologie działań projektowych mają za zadanie niwelować ryzyko porażki, ale żadna z nich nie uzurpuje sobie prawa wyłączności. Najwybitniejsi liderzy mogą podążać swoją własną, specyficzną drogą. Mogą ignorować wszelkie zasady – tyle że wtedy robią to na własne ryzyko. A w przypadku porażki powinni wziąć na siebie odpowiedzialność za podjęte decyzje. To niestety nie miało miejsca.

W wystąpieniu pokontrolnym skierowanym do MC stwierdzono, że prace nad programem CEPiK 2.0 były prowadzone równolegle z wykorzystaniem różnych metodyk zarządzania projektami – MSP, PRINCE2 i Scrum. Zdaniem NIK, stosowanie kilku metodyk jednocześnie wskazuje na to, że faktycznie żadna z nich nie była w pełni stosowana. Eklektyzm podejścia nie dawał gwarancji prawidłowej reakcji w przypadku pojawienia się sygnałów ostrzegawczych. A tych nie brakowało.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła bowiem, że nienależycie prowadzono w Centralnym Ośrodku Informatyki (COI) testy integracyjne CEPiK 2.0 z systemami interesariuszy (m.in. z systemami PWPW, Policji i starostw) – realizowano je w środowisku nieadekwatnym do środowiska, w którym faktycznie system będzie funkcjonował. Tym samym testy te nie mogły potwierdzić sprawnego działania systemu. Innymi słowy – moduł CEP przed swoim wdrożeniem nie został prawidłowo przetestowany. A praktyka pokazuje, że nieprzetestowane oprogramowanie zwykle nie działa zgodnie z oczekiwaniami…

I nie działało. Zamiast uczciwego stwierdzenia tego faktu i honorowego podania się do dymisji przez ówczesne szefostwo Ministerstwa Cyfryzacji, mieliśmy do czynienia z próbami zaklinania rzeczywistości. Sądzę zresztą, że kuriozalne pojęcie „stabilizacji powdrożeniowej" na trwale wejdzie do słowników języka polskiego.

Stabilizacji powdrożeniowej trwającej kilka miesięcy. Jeszcze dzisiaj – na progu maja 2018 roku – nie są rozwiązane wszystkie problemy z funkcjonowaniem CEP zgłoszone w roku ubiegłym. Jeszcze wiele tygodni będzie trwało doprowadzanie systemu do pełnej funkcjonalności, a i tak można wątpić, czy jego końcowa postać będzie taka, jaką można byłoby uzyskać przy prawidłowym zarządzaniu. O praktycznie nieodwracalnym zaśmieceniu centralnej bazy danych nawet nie wspominam.

Phoca PDF

Co gorsza – stworzenie systemu okazało się nadzwyczaj kosztowne. Pierwotna wartość prac zleconych COI przy budowie CEPiK 2.0 oszacowano na nieprzekraczalną kwotę 149,9 mln zł. Gdyby prace wykonywał podmiot prywatny na zlecenie to w kwocie tej musiałby się zamknąć, a jeszcze zapłacić kary umowne. Jednak COI nie jest podmiotem prywatnym, a rządowym.

Wartość prac została zwiększona do 192,5 mln zł, co było uzasadnione potrzebą wykonania dodatkowych prac. Zdaniem NIK nie było to jednak uzasadnione, gdyż większość prac (na kwotę 38,5 mln zł) była już wcześniej uwzględniona w pierwotnej umowie. Innymi słowy – na pierwszy rzut oka wygląda, że część prac COI przy CEPiK 2.0 została podwójnie opłacona.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że zadania Ministerstwa Cyfryzacji w zakresie CEPiK 2.0 wykonywali w większości pracownicy COI delegowani do MC. Co więcej – MC powierzyło przeprowadzenie kontroli stanu realizacji zawartej z COI umowy… pracownikowi COI oddelegowanemu do pracy w Ministerstwie. NIK wskazał, że opisane sytuacje mogły prowadzić do konfliktu interesów przy podejmowaniu decyzji przez MC.

Oby tak nie było w toku dalszych prac.

Phoca PDF